

WPISUJE ZDAJĄCY

KOD

--	--	--

PESEL

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

*Miejsce
na naklejkę
z kodem*

☐ dysleksja

**EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

POZIOM PODSTAWOWY

MAJ 2014

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 18 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

**Czas pracy:
170 minut**

**Liczba punktów
do uzyskania: 70**

*Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt*



MPO-P1_1P-142

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

O MIŁOŚCI

1. O miłości już wszystko powiedzieli poeci. Pięknie też mówił o niej Platon. Chcę zwrócić uwagę na to, że ten dialog Platona, w którym mówi się o miłości, nosi tytuł *Uczta*¹. Tak więc cielesne pożądanie i zaspokajanie głodu, dwie tak zwykłe, tak naturalne funkcje, bez których życie trwać nie może, uzyskały w tym utworze wyższy sens. Człowiek ma taką dziwną zdolność, a może także potrzebę, nadawania swoim funkcjom biologicznym, a nawet czysto fizjologicznym, sensu, który przekracza ich naturalne zakorzenienie, przenosząc je w sferę symboli i wartości, powodując ich radykalną przemianę. Jedzenie stało się ceremonią, mniej lub bardziej uroczystą, o doniosłym społecznym znaczeniu. Już zwykły obiad rodzinny, gdy wszyscy zasiadają przy stole, dzieląc się wrażeniami dnia, ma doniosły charakter spotkania potęgującego więź. Podobnie posiłki dzielone z przyjaciółmi lub także z obcymi ludźmi, czy oficjalne obiady mające niemal zawsze wymowę polityczną, służą nie tylko zaspokojeniu apetytu. Mają one na celu wzmocnienie ludzkich kontaktów, często uczczenie czegoś lub kogoś. Przecież dobrze znamy uczyty weselne, stypy, obiady świąteczne i wiemy, że ten ich podniosły sens wymaga zazwyczaj takich lub innych rytuałów. W ten sposób wzmacnia się uspołecznienie i rodzi się kultura bycia. Platowska uczta wznosi nas jeszcze wyżej, bo tam spożywa się pokarm duchowy.

2. Analogiczne przetworzenie dotyczy snu i w ogóle odpoczynku, a więc również funkcji biologicznie koniecznych. Sen otrzymał całą kulturową otoczkę, która go podniosła na wyżyny czynności ważnej i wymagającej szczególnego starania – nie byle ławy lub wiązki siana, lecz sypialni i porządnego łóżka. Nawet w wiejskiej chacie jest ono sprzętem o niemałym znaczeniu, zwykle przykrytym wzorzystymi poduszkami i pierzynami.

3. Podobnie uczynił człowiek z miłością, uświęcił ją. Nie można bowiem zaprzeczyć, że to ona przede wszystkim rodzi i umacnia społeczne więzi. Właśnie przez macierzyństwo i ojcostwo miłość buduje podstawowe społeczne tkanki, bez których nasz gatunek by nie przeżył. Biolog więc dodaje, że jest to dostatecznie ważny powód, by cenić miłość. Ma rację. Ale to nie wszystko. Chciałoby się powiedzieć biologom, że może ona również zmienić samego człowieka, że czyni go innym, że potrafi w nim obudzić jakąś zdumiewającą siłę. Wiemy dobrze, że z miłości można nawet zabić, można też ofiarować własne życie i w takich wypadkach trudno się doszukać biologicznych przyczyn. Przeciwnie. Miłość działa nieraz tak, jakby w ogóle względy gatunkowe lekceważyła, nie brała ich pod uwagę. Bywa ponad nimi. Niejedno ma imię. Czasem jest rozsądna, czasem szalona, czasem niszczy, czasem buduje, bywa ślepa, ale i zdumiewająco przewidująca, jakby otrzymywała nagle przenikliwe widzenie przyszłości. Jest jakimś spotęgowaniem nas samych, którego zwykle się nie docenia. Mało jej jednak w świecie, bowiem jej wzloty bywają kruche, krótkotrwałe, gwałtowne.

¹ *Uczta* – utwór Platona w formie dialogu na tematy filozoficzno-moralne; zapis dyskusji prowadzonej w gronie przyjaciół podczas uczyty w domu poety Agatona. Zartobliwy dialog staje się pretekstem do przedstawienia drogi miłości wiodącej ku prawdzie i pięknu (od uwielbienia piękna ciała, przez uwielbienie piękna duszy, nauki, aż do uwielbienia piękna samego w sobie – wiecznego i niezmiennego).

Czułość – bywa jak pełny wojen krzyk,
I jak szemrzących źródeł prąd,
I jako wtór pogrzebny²...

– pisał Norwid.

4. „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”³ – wszyscy znamy te słowa poety, ale ich nie słuchamy. Nie kochamy ludzi. Gdy patrzę dookoła, to raczej widzę twarze pełne złości i nienawiści, w najlepszym razie twarze obojętne. Patrzymy na siebie wzajemnie z nieufnością, niechęcią i nie lubimy nie tylko obcych, często również ludzi, z którymi pracujemy, którzy powinni być jakoś bliscy – lecz my gotowi jesteśmy wietrzyć tylko zdrady. Opancerzamy się w swoim wąskim kręgu, traktując innych niemal jak wrogów. Mówimy pięknie i wzniosłe o miłości, a nie stać nas na zwykłą życzliwość. Nie umiemy się przyjaźnić, nie umiemy się porozumiewać, ale jątrzyć – o, do tego jesteśmy wręcz uzdolnieni.

5. Nienawiść jest łatwa, miłość, przyjaźń wymagają niemałego wysiłku. Nie chodzi w nich bowiem tylko o zauroczenie, które przychodzi i odchodzi, czasem mija bezpowrotnie, niekiedy nawet potrafi się zmienić w nienawiść. Jakże niewiele jest takiej miłości, która zdolna jest przeobrazić się w przywiązanie trwałe, wierne, silne. W miłości chodzi bowiem o coś znacznie więcej, chodzi, jak się kiedyś wyraził filozof Henryk Elzenberg⁴, o radość z czyjś istnienia. Kochając, cieszę się, że jesteś. Tylko tyle i aż tyle, bo ta radość jest bezinteresowna. Ten, kto kocha, i ten, kto darzy przyjaźnią, nie oczekuje zapłaty. Prawdziwie głęboka miłość nie żąda nawet wzajemności, ona jest raczej ofiarą, daniem – a nie przyjmowaniem, czerpaniem, braniem, zachłannością zatruwającą jadem czystość uczuć. Może dlatego jest taka trudna, może dlatego jest jej tak mało.

Na podstawie: Barbara Skarga, *O miłości*, [w:] *Człowiek to nie jest piękne zwierzę. Wykłady i artykuły*, Kraków 2007.

Zadanie 1. (1 pkt)

Na podstawie akapitu 1. (z przypisem) wyjaśnij, co stanowiło *pokarm duchowy* dla bohaterów utworu Platona *Uczta*.

Pokarmem duchowym dla bohaterów utworu Platona były rozmowy prowadzone przez przyjaciół na temat miłości jako drogi prowadzącej ku innym wartościom - prawdzie i pięknu.

Zadanie 2. (1 pkt)

Jaką funkcję w kompozycji tekstu pełni przywołanie *Uczty* Platona?

Przywołanie "Uczty" Platona pełni funkcję wstępu, wprowadzenia do dalszego wyводу autorki na temat miłości.

² Wtór pogrzebny – lament, płacz towarzyszący pogrzebowi.

³ Początek wiersza księdza Jana Twardowskiego.

⁴ Henryk Elzenberg (1887–1967) – polski filozof, historyk filozofii, etyk, autor dzieła *Wartość i człowiek*.

Zadanie 3. (2 pkt)

Sformułuj zawartą w akapicie 1. tezę związaną z istotą człowieczeństwa. Wymień przykłady z życia codziennego, zawarte w tekście, które ilustrują tę tezę.

Teza

Człowiek nadaje swoim funkcjom życiowym sens symboliczny.

Przykład 1.

Spożywanie z bliskimi obiadów rodzinnych jako nie tylko zaspakajanie głodu, ale i tworzenie więzi. Uczta weselna (stypa, obiad świąteczny, obiad oficjalny) w celu budowania relacji; uczczenia okazji spotkania.

Przykład 2.

Sen wiąże się z pewnymi rytuałami - łóżko staje się ważnym sprzętem.

Zadanie 4. (2 pkt)

Podaj dwa argumenty, którymi autorka uzasadniła pogląd, że miłości nie można ograniczyć do biologii.

1) Miłość powoduje, że człowiek się zmienia, staje się silny i zdolny do wielu czynów.

2) W imię miłości jest w stanie poświęcić własne życie.

Zadanie 5. (2 pkt)

Uzupełnij tabelę.

A. Spośród podanych środków stylistycznych:

personifikacja, apostrofa, antyteza, wyliczenie, inwersja

wyberz trzy, które autorka zastosowała w zdaniu: *Czasem [miłość] jest rozsądna, czasem szalona, czasem niszczy, czasem buduje, bywa ślepa, ale i zdumiewająco przewidująca, jakby otrzymywała nagle przenikliwe widzenie przyszłości.*

B. Określ rolę każdego z nich w budowaniu obrazu miłości.

A. Środek stylistyczny	B. Rola środka stylistycznego
personifikacja "Czasem [miłość] jest rozsądna, czasem szalona (...)"	nadanie cech osobowych uczuciu, pokazanie siły miłości
antyteza "czasem niszczy, czasem buduje", "bywa ślepa, ale i zdumiewająco przewidująca"	pokazanie sprzeczności związanych z uczuciem miłości
wyliczenie "Czasem [miłość] jest rozsądna, czasem szalona, czasem niszczy, czasem buduje (...)"	podkreślenie różnorodności uczucia, różnych jego przejawów

Zadanie 6. (1 pkt)

Jaką funkcję pełnią sformułowania: „właśnie”, „chciałoby się powiedzieć”, „wiemy dobrze” w zdaniach z akapitu 3.?

Wymienione sformułowania czynią tekst bliższym odbiorcy, gdyż odwołują się do jego wiedzy, do wiedzy ogólnej, uniwersalnych doświadczeń. Służą też budowaniu więzi między autorką a czytelnikiem.

Zadanie 7. (2 pkt)

Autorka ukazuje miłość z punktu widzenia reprezentantów różnych dziedzin myśli ludzkiej. Przedstaw, na czym polega istota miłości zdaniem:

A. naukowca – biologa (akapit 3.)

Człowiek dzięki miłości buduje podstawowe relacje rodzinne, które gwarantują przetrwanie gatunku.

B. księdza – poety (akapit 4.)

Istotą miłości jest darzenie nią ludzi, którzy "szybko odchodzą", są śmiertelni.

C. filozofa – etyka (akapit 5.)

Istotą miłości jest cieszenie się z czyjegoś istnienia.

Zadanie 8. (2 pkt)

Do każdego z podanych zdań dobierz funkcję językową, która w nim dominuje.

A. fatyczna B. informacyjna C. impresywna D. ekspresywna

Lp.	Zdanie z tekstu	Funkcja językowa
1.	Dialog Platona, w którym mówi się o miłości, nosi tytuł <i>Uczta</i> .	informacyjna
2.	Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.	impresywna
3.	Kochając, cieszę się, że jesteś.	ekspresywna

Zadanie 9. (1 pkt)

Zdanie: *Nie umiemy się przyjaźnić, nie umiemy się porozumiewać, ale jątrzyć – o, do tego jesteśmy wręcz uzdolnieni* jest ironiczne, ponieważ autorka

- A. typowym wadom ludzi przeciwstawia zalety.
- B. podkreśla wartość przyjaźni i porozumienia.
- C. akceptuje właściwą ludziom niedoskonałość.
- D.** o wadach ludzi mówi z pozornym podziwem.

Zaznacz właściwą odpowiedź.

Zadanie 10. (2 pkt)

Wyjaśnij celowość zastosowania w akapicie 4. czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej i liczby mnogiej.

1 os. 1. poj. Zastosowanie czasowników w tej osobie ("patrzę", "widzę") służy odwołaniu się do doświadczeń autorki jako obserwarki ludzkich działań. Zabieg ten przeciwstawia obserwację jednostki działaniom masy.

1 os. 1. mn. Autorka tekstu stosuje czasowniki w liczbie mnogiej, aby podkreślić typowe zachowania ludzi, ich relacje z innymi. Jednocześnie ukazuje, że problem dotyczy wszystkich.

Zadanie 11. (1 pkt)

Określ funkcję, którą pełni w całym tekście zdanie rozpoczynające ostatni akapit.

Zdanie rozpoczynające ostatni akapit pełni w całym tekście funkcję podsumowania, wniosku kończącego rozważania o miłości.

Zadanie 12. (1 pkt)

Dlaczego prawdziwa miłość jest *taka trudna* i *jest jej tak mało*? Odpowiedz zgodnie z poglądami autorki wyrażonymi w podsumowaniu tekstu.

Miłość prawdziwa jest "trudna i jest jej tak mało", gdyż wymaga bezinteresowności, nie oczekuje nagrody, polega na dawaniu, a nie na wykorzystywaniu; przyjmowaniu; zagarnianiu i braniu.

Zadanie 13. (2 pkt)

Do podanych punktów planu tekstu dopisz odpowiadające im numery akapitów.

- | | |
|--|--------------|
| 1. Wyższy sens funkcji fizjologicznych. | akapit 1 |
| 2. Biologiczny i duchowy wymiar miłości. | akapity 2, 3 |
| 3. Przewaga nienawiści i potrzeba miłości. | akapit 4, 5 |

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie (co najmniej dwie strony, tj. około 250 słów).

Temat 1. Żołnierskie emocje bohaterów *Potopu* Henryka Sienkiewicza. Na podstawie przytoczonego fragmentu powieści omów stany emocjonalne, zachowania i sytuacje ukazanych w nim postaci.

POTOP (fragment)

Pan Andrzej stał przed nim w świetle świecznika. Książęce powieki poczęły się otwierać leniwie, nagle otworzyły się zupełnie i jakoby płomień przeleciał mu przez twarz. Lecz trwało to przez oka mgnienie, po czym znów zamknął oczy.

– Jeśliś jest duch, nie boję się ciebie – rzekł – ale przepadnij!

– Przyjechałem z pismem od hetmana – odpowiedział Kmicic.

Bogusław począł czytać, a gdy skończył, dziwne światła błysnęły mu w oczach.

– Dobrze! – wyrzekł – dość marudztwa!... Jutro bitwa... A żeś to nie bał się tu przyjechać?...

– Przyjechałem z prośbą do waszej książęcej mości...

– Proszę! Możesz liczyć, że dla ciebie wszystko uczynię... Jakaż to prośba?

– Jest tu schwytany żołnierz, jeden z tych, którzy mi pomagali waszą książęcą mość porwać. Ja dawałem rozkazy, on działał jako ślepe instrumentum⁵. Tego żołnierza zechciej wasza książęca mość na wolność wypuścić.

Bogusław pomyślał chwilę.

– Panie kawalerze – rzekł – namyślam się, czyś lepszy żołnierz, czyż też beczelniejszy suplikant⁶...

– Ja tego człowieka darmo od waszej książęcej mości nie chcę.

– A co mi za niego dajesz?

– Samego siebie.

– Widzisz, panie Kmicic, siła razy chodziłem na niedźwiedzia z oszczepem, nie dlatego, że musiał, ale z ochoty. Lubię, gdy mi jakowe niebezpieczeństwo grozi, bo mi się życie mniej kuczy⁷. Owóż i twoją zemstę jako uciechę sobie zostawuję, ile że ci przyznać muszę, żeś z takowych niedźwiedzi, co to same strzelca szukają.

– Wasza książęca mość – rzekł Kmicic – za małe miłosierdzie często Bóg wielkie grzechy odpuszcza. Nikt z nas nie wie, kiedy mu przed sądem Chrystusowym stanąć przyjdzie.

– Dosyć! – przerwał książę. – Ja też sobie psalmy mimo febry komponuję, żeby jakowąś zasługę mieć przed Panem, a potrzebowałbymli predykanta⁸, to bym swego zawołał... Waść nie umiesz prosić dość pokornie i na manowce leziesz... Ja ci sam podam sposób: uderz jutro w bitwie na pana Sapiechę, a ja pojutrze tego gemajna⁹ wypuszczę i tobie winy przebaczę... Zdradziłeś Radziwiłłów, zdradźże Sapiechę...

– Wasza książęca mość! – zakrzyknął Kmicic, składając wprawdzie ręce jak do prośby, ale z twarzą przez gniew zmienioną.

– To prosisz, a grozisz?... – rzekł Bogusław – kark zginasz, a diabeł ci zza kołnierza zęby do mnie szczyrzy?... To pycha ci z ocz błyska, a w gębie grzmi jak w chmurze? Czołem do radziwiłłowskich nóg przy prośbie, mopanku!... Lbem o podłogę bić! wówczas ci odpowiem!...

⁵ Instrumentum (z jęz. łac.) – tu: urządzenie służące do wykonania danej czynności, zadania; narzędzie.

⁶ Suplikant (z jęz. łac.) – błagający; dawniej osoba wnosząca prośbę.

⁷ Kuczyć się – przykrzyć się, nudzić się.

⁸ Predykant (z jęz. łac.) – kaznodzieja protestancki.

⁹ Gemajn (z jęz. niem.) – żołnierz w wojsku polskim w XVII i XVIII wieku.

Twarz pana Andrzeja blada była jak chusta, ręką pociągnął po mokrym czole, po oczach, po twarzy i odrzekł tak przerywanym głosem, jak gdyby febra, na którą cierpiał książę, nagle rzuciła się na niego.

– Jeżeli wasza książęca mość tego starego żołnierza mi wypuści... to... ja... waszej książęcej mości... paść do... nóg... gotów...

Zadowolenie błysnęło w Bogusławowych oczach. Wroga upokorzył, dumny kark zgiął. Lepszego pokarmu nie mógł dać zemście i nienawiści.

– Przy świadkach! przy ludziach!

Przez otwarte drzwi weszło kilkunastu dworzan, Polaków i cudzoziemców. Za nimi poczęli wchodzić oficerowie.

– Mości panowie! – rzekł książę – oto pan Kmicic, chorąży orszański i poseł od pana Sapiehy, ma mnie o łaskę prosić i chce wszystkich waszmościów mieć za świadków!...

Kmicic zatoczył się jak pijany, jęknął i padł do nóg Bogusławowych.

A książę wyciągnął je umyślnie tak, że koniec jego rajtarskiego buta dotykał czoła rycerza.

Upłynęło pół godziny, godzina.

– Mości pułkowniku, powstań waszmość! – rzekł grzecznie oficer. Kmicic popatrzył na niego błędnie.

– Głowbicz... – rzekł, poznając oficera.

– Mam rozkaz – odparł Głowbicz – związać waszej mości ręce i wyprowadzić za Janów. Na czas to wiązanie, później odjedziesz wasza mość wolno... Dlatego proszę waszej mości nie stawiać oporu...

– Wiąż! – odrzekł Kmicic.

Oficer wyprowadził go z komnaty i wiódł piechotą przez Janów. Za czym szli jeszcze z godzinę. Po drodze przyłączyło się kilku jeźdźnych. Orszak minął brzeźniak i znalazł się w pustym polu, na którym ujrzał pan Andrzej oddział lekkiej polskiej chorągwi Bogusławowej.

Żołnierze stali szeregiem w kwadrat, w środku był majdan, na nim dwóch tylko piechurów trzymających konie, ubrane w szleje¹⁰, i kilkunastu ludzi z pochodniami.

Przy ich blasku ujrzał pan Andrzej pal świeżo zaostrzony, leżący poziomo i przymocowany drugim końcem do grubego pnia drzewa.

Kmicica mimo woli dreszcze przeszły.

„To dla mnie – pomyślał – końmi mnie każe na pal nawlec... Dla zemsty Sakowicza poświęca!”

Lecz mylił się, pal przeznaczony był przede wszystkim dla Soroki.

– Soroka... – jęknął wreszcie Kmicic.

– Wedle rozkazu! – odpowiedział żołnierz.

I znowu nastało milczenie. Cóż mieli mówić w takiej chwili! Wtem oprawca zbliżył się do niego.

– No, stary – rzekł – czas na cię.

– A prosto nawłózczie!

– Nie bój się.

Soroka nie bał się, ale gdy uczuł na sobie ramię oprawcy, począł sapać szybko i głośno, nareszcie rzekł:

– Ot! – rzekł – żołnierski los, za trzydzieści lat służby... Nu, czas to czas!

Drugi oprawca zbliżył się i poczęto go rozbierać.

Nastąpiła chwila ciszy.

Pochodnie drżały w rękach trzymających je ludzi. Wszystkim uczyniło się straszno.

¹⁰ Szleja (z jęz. czes.) – rodzaj uprzęży.

Wtem pomruk zerwał się wśród otaczających majdan szeregów i stawał się coraz głośniejszy. Żołnierz nie kat. Sam zadaje śmierć, lecz widoku męki nie lubi.

– Milczeć! – krzyknął Głowbicz.

Pomruk zmienił się w gwar głośny, w którym brzmiały pojedyncze słowa: „diabli!”, „pioruny!”, „pogańska służba!...”

Nagle Kmicic krzyknął tak, jakby jego samego na pal nawłóczono:

– Stój!!

Oprawcy wstrzymali się mimo woli. Wszystkie oczy zwróciły się na Kmicica.

– Żołnierze! – krzyknął pan Andrzej. – Książę Bogusław zdrajca przeciw królowi i Rzeczypospolitej! Was otoczono i jutro w pień wycięci będziecie! Zdraycy służycie! Przeciw ojczyźnie służycie! Ale kto służbę porzuci, zdrajcę porzuci, temu przebaczenie królewskie, przebaczenie hetmańskie!... Wybierajcie! Śmierć i hańba albo nagroda jutro!

I kłęb ludzi bezładny ruszył z miejsca, potem wyciągnął się w długiego węża.

– Soroka! – rzekł Kmicic.

– Wedle rozkazu! – ozwał się obok głos wachmistrza.

Kmicic nie mówił nic więcej, tylko wyciągnawszy rękę, wsparł dłoń na głowie wachmistrza – jakby się chciał przekonać, czy jedzie obok.

Żołnierz przycisnął w milczeniu tę dłoń do ust.

Wtem ozwał się Głowbicz z drugiego boku:

– Wasza miłość! dawnom to chciał uczynić, co teraz czynię.

– Nie pożałujecie!

– Całe życie będę waszej miłości wdzięczny!

– Słuchaj, Głowbicz, czemu to książę was wysłał, nie cudzoziemski regiment, na egzekucję?

– Bo chciał waszą miłość przy Polakach pohańbić.

Na podstawie: Henryk Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa 1987.

Temat 2. Na podstawie fragmentu *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego porównaj poglądy Poety i Gospodarza na temat poezji narodowej oraz przedstaw sady bohaterów o Polakach.

WESELE

Akt I, Scena 24

POETA, GOSPODARZ

POETA

Taki mi się snuje dramat
groźny, szumny, posuwisty
jak polonez; gdzieś z kazamat¹¹
jęk i zgrzyt, i wichrów świsty. –
Marzę przy tym wichrów graniu
o jakimś wielkim kochaniu.
Bohater w zbrojej, skalisty,
ktoś, jakoby złom granitu,
rycerz z czoła, ktoś ze szczytu
w grze uczucia, chłop „qui amat”¹²,
przy tym historia wesola,
a ogromnie przez to smutna.

¹¹ Kazamaty – forteczne lochy.

¹² Qui amat (z jęz. łac.) – który kocha; w IV serii *Poezji* K. Tetmajera znajdował się cykl wierszy pt. *Qui amant*, czyli: którzy kochają.

GOSPODARZ

To tak w każdym z nas coś woła:
jakaś historia wesola,
a ogromnie przez to smutna.

POETA

A wszystko bajka wierutna.
Wyraźnie się w oczy wciska,
zbroją świeci, zbroją łyska
postać dawna, coraz bliska,
dawny rycerz w pełnej zbroi,
co niczego się nie lęka,
chyba widma zbrodni swojej,
a serce mu z bólów pęka,
a on, z takim sercem w zbroi,
zaklęty, u źródła stoi
i do mętów studni patrzy,
i przegląda się we studni.
A gdy wody czerpnie ręką,
to mu woda się zabrudni.
A pragnienie zdroju męką,
więc mętów czerpa ze studni;
u źródła, jakby zaklęty:
taki jakiś polski święty.

GOSPODARZ

Dramatyczne, bardzo pięknie –
u nas wszystko dramatyczne,
w wielkiej skali, niebotyczne –
a jak taki heros jęknie,
to po całej Polsce jęczy,
to po wszystkich borach szumi,
to po wszystkich górach brzęczy,
ale kto tam to zrozumie.

POETA

Dramatyczny, rycerz błędny,
ale pan, pan pierwszorzędny:
w zamczysku sam, osmętniały,
a zamek opustoszały,
i ten lud nasz, taki prosty,
u stóp zamku, u stóp dworu,
i ten pan, pełen poloru,
i ten lud prosty, rubaszny,
i ten hart rycerski, śmiały,
i gniew boski gromki, straszny.

GOSPODARZ

Tak się w każdym z nas coś burzy,
na taką się burzę zbiera,
tak w nas ciska piorunami,
dziwnymi wre postaciami:

dawnym strojem, dawnym krojem,
a ze sercem zawsze swoim;
to dawność tak z nami walczy.
Coraz pamięć się zaciera — — —
tak się w każdym z nas coś zbiera.

POETA

Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera;
tak by gdzieś het gnało, gnało,
tak by się nam serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
a tu pospolitość tłoczy,
włazi w usta, uszy, oczy;
duch się w każdym poniewiera
i chciałby się wydrzeć, skoczyć,
ręce po pas w krwi ubroczyć,
ramię rozpostrzeć szeroko,
wielkie skrzydła porozwijać,
lecieć, a nie dać się mijać;
a tu pospolitość niska
włazi w usta, ucho, oko; — —
daleko, co było z bliska —
serce zaryte głęboko,
gdzieś pod czwartą głębłą skibą,
że swego serca nie dostać.

GOSPODARZ

Tak się orze, tak się zwala
rok w rok, w każdym pokoleniu;
raz wraz dusza się odslania,
raz wraz wielkość się wylania
i raz wraz grąży się w cieniu.
Raz wraz wstaje wielka postać,
że ino jej skrzydeł dostać,
rok w rok w każdym pokoleniu
i raz wraz przepada, gaśnie,
jakby czas jej przepaść właśnie. —
Każden ogień swój zapala,
każden swoją świętość święci...

POETA

My jesteśmy jak przekłęci,
że nas mara, dziwo nęci,
wytwór tęsknej wyobraźni
serce bierze, zmysły drażni;
że nam oczy zaszły mgłami;
pieścimy się jeno snami,
a to, co tu nas otacza,
zdolność nasza przeinacza:

w oczach naszych chłop urasta
do potęgi króla Piasta!

GOSPODARZ

A bo chłop i ma coś z Piasta,
coś z tych królów Piastów – wiele!
– Już lat dziesięć pośród siedzę,
sąsiadujemy o miedzę.
Kiedy sieje, orze, miele,
taka godność, takie wzięcie;
co czyni, to czyni święcie;
godność, rozwaga, pojęcie.
A jak modli się w kościele,
taka godność, to przejęcie;
bardzo wiele, wiele z Piasta;
chłop potęgą jest i basta.

[1901]

Stanisław Wyspiański, *Wesele*, Wrocław 1984.

Temat 1. Żołnierskie emocje bohaterów *Potopu* Henryka Sienkiewicza. Na podstawie przytoczonego fragmentu powieści omów stany emocjonalne, zachowania i sytuacje ukazanych w nim postaci.

Temat 1. : Żołnierskie emocje bohaterów "Potopu" Henryka Sienkiewicza.

1) Umieszczenie fragmentu w całości powieści - Kmicic vel Babinicz jedzie do swego wroga księcia Bogusława Radziwiłła, w którego ręce wpadł wierny sługa chorążego orszańskiego - Soroka. Akcja fragmentu rozgrywa się już po bohaterskich czynach Kmicica - po udziale w obronie Częstochowy atakowanej przez wojska szwedzkie i po uratowaniu życia królowi Janowi Kazimierzowi.

Fragment I

2) Spotkanie Kmicica z księciem Bogusławem. Kmicic przybywa jako wysłannik hetmana Sapiehy.

3) Stan emocjonalny, zachowania i sytuacja księcia Bogusława:

- Bogusław jest pewny swej przewagi nad Kmicicem,
- czyta list Sapiehy i wzbudza to w nim silne emocje,
- wykazuje się odwagą przed bitwą z wojskami wiernymi królowi Polski (" Dobrze! - wyrzekł - dość marudztwa!... Jutro bitwa..."),
- pragnie upokorzyć Kmicica, który prosi go o zwrócenie wolności wiernemu żołnierzowi Soroce, ironicznie zwraca się do zależnego od jego woli posłańca ("Proszę! Możesz liczyć, że dla ciebie wszystko uczynię..."),
- wykorzystuje swoją przewagę, by drwić z Kmicica ("(...) przyznać muszę, żeś z takowych niedźwiedzi, co to same strzelca szukają."),
- namawia Kmicica, by zdradził Sapiehę i zaatakował jego wojska w bitwie z wojskami Radziwiłła,
- zwraca się obraźliwie do oficera ("Ty prosisz, a grozisz?... (...) - kark zginasz, a diabeł zza kołnierza zęby do mnie szczyrzy? ... (...) Czołem do radziwiłłowskich nóg przy prośbie, mopanku! łbem o podłogę bić!"),
- pełen nienawiści,
- pragnie zemścić się na Kmicicu,
- chce, by Kmicic padł do jego nóg przy świadkach, aby całkowicie upokorzyć dumnego oficera,
- wymienia stopień wojskowy Kmicica i jego funkcję posła, aby upokorzyć go w sytuacji, gdy ten zmuszony został, by paść księciu do nóg,
- gestem podkreśla swą przewagę nad chorążym orszańskim (" (...) koniec jego rajterskiego buta dotykał czoła rycerza.")

4) Stan emocjonalny, zachowania i sytuacja Kmicica:

- wykazuje się ogromną odwagą, jadąc do obozu Bogusława, gdyż grozi mu niebezpieczeństwo; zdradził sojusznika szwedzkiego króla, wybierając wierność Janowi Kazimierzowi,
- wstawia się za swoim żołnierzem pojmanym przez ludzi Radziwiłła,
- prosi o wolność dla Soroki i jest gotów wymienić go na siebie,
- odwołuje się do wiary księcia, by wzbudzić w nim miłosierdzie,
- wzburzeniem reaguje na propozycję zdrady Sapiehy (poruszony jest propozycją, a jednocześnie nadal zależny od łaski księcia, bo chce uwolnienia Soroki),
- z trudem znosi słowa księcia Bogusława, przez którego jest upokarzany,
- próbuje opanować swe wzburzenie, by uzyskać wolność dla swego żołnierza,
- mimo dumy pada do nóg księcia,
- czuje się upokorzony przez Bogusława przy świadkach.

Fragment II

5) Kmicic na rozkaz Bogusława prowadzony przez Głowbicza za Janów.

6) Stan emocjonalny, zachowania i sytuacja Głowbicza:

- szanuje Kmicica, ale jednocześnie wierny rozkazom Bogusława Radziwiłła,
- z szacunkiem przekazuje Kmicicowi rozkazy księcia,
- szczęśliwy, gdy pod wpływem słów Kmicica podejmuje decyzję odejścia od zdrajcy.

7) Stan emocjonalny, zachowania i sytuacja Kmicica wśród żołnierzy Radziwiłła:

- Kmicic rozumie swoje położenie i poddaje się rozkazom księcia,
- jest przekonany, że poniesie śmierć na palu,
- wzruszony, gdy okazuje się, że na pal ma zostać wbity Soroka ("Soroka...- jęknął wreszcie Kmicic."),
- podejmuje ostatnią próbę ratowania Soroki i przemawia do żołnierzy Radziwiłła, by zachęcić ich do przejścia na stronę wojsk wiernych królowi Janowi Kazimierzowi.

8) Stan emocjonalny, zachowania i sytuacja Soroki:

- odważnie przyjmuje zbliżającą się kaźń,
- wierny Kmicicowi,
- wdzięczny za ocalenie.

9) Zakończenie:

Przytoczone fragmenty powieści Henryka Sienkiewicza doskonale oddają emocje ukazanych w nim postaci. Odmienne są emocje księcia Bogusława Radziwiłła - zdrajcy ojczyzny a pozostałych bohaterów. Zachowania Radziwiłła dalekie są od etosu rycerskiego, gdyż książę nie kieruje się wartościami ważnymi dla pozostałych bohaterów fragmentów jak Bóg, honor czy ojczyzna. Wykorzystuje swoją przewagę nad Kmicicem, Głowbiczem i Soroką. Wydaje rozkazy, kierując się tylko własnym interesem, a nie dobrem wspólnym. Nie szanuje swego przeciwnika, tylko wykorzystuje każdą sytuację, by go upokorzyć. Pozostali bohaterowie analizowanych fragmentów zostali pokazani jako odważni żołnierze, wierni i oddani powierzonym im rozkazom, a jednocześnie kierujący się takimi wartościami jak lojalność wobec drugiego człowieka, honor. Kmicic ukazany został jako oficer, który będzie walczył do końca o życie swego żołnierza. Soroka może stanowić symbol żołnierskiej wierności i odwagi, a Głowbicz zwycięstwa wyższych wartości nad prywatą. Henryk Sienkiewicz dobrze ukazał emocje, zachowania i sytuacje bohaterów, którzy zmagali się z trudną sytuacją, jaka była walka z potopem szwedzkim w podzielonym wewnątrz państwie polskim.

Temat 2. Na podstawie fragmentu *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego porównaj poglądy Poety i Gospodarza na temat poezji narodowej oraz przedstaw sady bohaterów o Polakach.

- 1) Umieszczenie fragmentu w całości utworu - cytowany fragment jest jedną ze scen realistycznych aktu I "Wesela" - młodopolskiego dramatu Stanisława Wyspiańskiego, w którym autor ukazał krytycznie polskie społeczeństwo żyjące w zniewolonym kraju.
- 2) Fragment przedstawia rozmowę Poety - młodopolskiego dekadenta, reprezentanta inteligencji przybyłej z miasta (pierwowzorem był Kazimierz Przerwa - Tetmajer) z Gospodarzem (pierwowzorem Włodzimierz Tetmajer), który pozostawił miasto, by osiąść wśród chłopstwa u boku małżonki-chłopki.
- 3) Poglądy Poety o poezji narodowej i o Polakach:
 - marzy o poezji, która będzie wyrażała różnorodne emocje ("historia wesola, a ogromnie przez to smutna"),
 - wizja Poety przedstawia postać bohatera poetyckiej wypowiedzi - "polskiego świętego" w zbroi, odważnego rycerza pełnego uczuć, ("serce mu z bólów pęka"), czerpiącego wodę ze studni - symbolu tajemnicy, wyroczni,
 - Poeta dostrzega kontrast między "rycerzem błędnym", który jest samotny, niezrozumiany przez ludzi (niczym bohater romantyczny), a ludem,
 - pragnie odważnych działań, ale jednocześnie jego ideały nie wychodzą zwycięsko z konfrontacji z rzeczywistością ("tak by się gdzieś het gnało, gnało, (...), a tu pospolitość skrzeczy"),
 - zwyczajność, pospolitość powodują, że Poeta jest niezdolny do tworzenia wielkiej poezji, do dokonywania śmiałych czynów,
 - świadom przekleństwa Polaków, jakim jest tęsknota za czymś ważnym,
 - w sytuacji bierności (w domyśle: inteligencji) nową ideą staje się idea króla Piasta, czyli odwołanie do dawnej, legendarnej historii, do Polski silnej, dobrze zarządzanej przez władcę - gospodarza,
 - tęsknota Poety w epoce Młodej Polski wiązać się będzie ze zjawiskiem chłopomanii,
 - Polacy mają świadomość tragiczną mitów, w które wierzą - ukazuje to dystans Poety do tradycji romantycznej, której, paradoksalnie, ulega,
 - Poeta jest świadom dystansu społecznego między "panem" a ludem,
 - odczuwa niewypowiedziane pragnienie każdego Polaka, by dokonać wielkiego czynu a jednocześnie czuje niemoc, by go dokonać

4) Poglądy Gospodarza o poezji narodowej i o Polakach:

- ironicznie odnosi się do marzeń Poety o poezji, która będzie wyrażała różnorodne emocje ("jakaś historia wesoła, a ogromnie przez to smutna"),
- ironicznie mówi o polskiej tradycji ("u nas wszystko dramatyczne, w wielkiej skali, niebotyczne (...)"),
- poezja ukazuje emocje, ale nie jest rozumiana ("po całej Polsce jęczy, to po wszystkich borach szumi, to po wszystkich górach brzęczy, ale kto tam to zrozumie"),
- Gospodarz jest świadom tego, jak ważna dla wielu Polaków jest historia,
- uważa, że w każdym pokoleniu dokonują się zrywy ideowe (może aluzja do powstań narodowowyzwoleńczych) i w każdym pokoleniu działania te kończą się klęską,
- Gospodarz, mimo iż wywodzi się z miasta i jest przedstawicielem inteligencji, przebywając wśród chłopów od 10. lat, docenia ich zalety; ceni w chłopach umiejętność łączenia codziennych obowiązków z wiernością tradycji; dostrzega w nich potęgę legendarnego władcy Piasta-symbolu sprawiedliwego, dbającego o poddanych króla-gospodarza,
- uważa, że w każdym Polaku łączą się sprzeczne emocje,
- Polacy łączą ze sobą dramatyzm rozumiany jako tragizm z pięknem,
- Polacy mają skłonność do tego co wielkie, wzniosłe,
- "w każdym z nas się coś burzy" - kłócą się w Polakach tradycje dawne z nowymi.

5) Podsumowanie:

Przedstawiona scena prezentuje poglądy na temat poezji narodowej oraz Polaków bohaterów wywodzących się z tego samego środowiska - miejskiej inteligencji. Różnica między nimi polega na tym, że Poeta nadal przebywa w mieście i ulega wpływom nowych idei - jest dekadentem, twórcą niezdolnym do działania, tęskniącym za śmiałymi czynami, ale niepotrafiącym ich dokonać. Gospodarz natomiast, mimo swoich korzeni inteligenckich, ironicznie ocenia niektóre poglądy Poety. Dystansuje się do tradycji romantycznej, ma świadomość narodowych przypadłości, którymi są walka wewnętrzna dawnego z nowym, smutnego z wesołym. Obaj inteligenci wiążą swoje nadzieje z chłopem - Piastem, symbolem siły witalnej, zdecydowanego działania, dobrego gospodarowania. Marzenia Poety i Gospodarza o chłopie-Piaście dowodzą, iż zastąpili dawne, niezrealizowane ideały, nowymi. Obaj nie byli zdolni do czynu, a jedynie potrafili snuć teoretyczne rozważania, jak wielu innych reprezentantów inteligencji w epoce Młodej Polski.